

## RAJD „GÓRSKI” 18-19-20 LIPIEC 2014

Szkolenie do licencji samolotowej - marzenie każdego pasjonata lotnictwa. Moje szczęśliwie spełnia się w Aeroklubie Warszawskim. Szczęśliwie, bo daje to ogromne możliwości jak latanie na rajdy samolotowe! Ostatni weekend spędziłam latając nad Bałtykiem, niesamowite wrażenia, ale o tym rajdzie mieliście już przyjemność poczytać, dlatego teraz kilka słów o rajdzie górskim z którego właśnie wróciłam.

Piątek rano, gotowi do latania piloci przygotowują trasy i samoloty, robimy to szybko, ale dokładnie, bo każdy chce już być w górze. I wreszcie start. Warszawę i okolice każdy świetnie z góry zna, ale im dalej, tym robi się ciekawiej, teren coraz wyższy i widoki zaczynają robić wstęp temu co jeszcze przed nami. Po drodze lądowanie na wielu lotniskach i lądowiskach (Piotrków, Częstochowa, Port Lotniczy w Katowicach, Muchowiec, Bielsko-Biała), co daje szansę nauki latania i lądowania w różnych warunkach i pasach. Docelowo góra Żar. W Bielsko-Białej odprawa. Kierownik rajdu Marek Tybura szczegółowo opowiada nam czego możemy spodziewać się na tym nietypowym, bo usytuowanym na zboczu góry, lotnisku. Niecałe pół godziny później może już być spokojny, każdy wylądował z pełną klasą. Wchodzimy na górę zrelaksować się po dniu pełnym wrażeń i z niecierpliwością czekamy na sobotę.

Sobota, nie mogło być lepiej. Lecimy do Łososiny, przez Nowy Targ, zatankować samoloty i ruszamy doliną Dunajca do Zakopanego. Nad Dunajcem odważne samoloty zbierają końcówkami skrzydeł mech ze zbocza (oczywiście wszystko bezpiecznie) i dolatujemy do Zakopanego. Miało być niesamowicie, a jest jeszcze lepiej!

Zdobywamy Giewont i inne szczyty, ale tym razem bez zmęczenia, tak jest o wiele łatwiej :) I z powrotem na Żar, wdrapujemy się do połowy i kolejką wjeżdżamy na szczyt na obiad. Część uczestników zjeżdża hulajnogami, osiągając prędkość maksymalną ponad 50 km/h! Odpoczywamy, bo w niedzielę planowany powrót. W górach piękna pogoda, ale w Warszawie od rana leje. Musi się udać, startujemy. Większość samolotów leci od razu do Warszawy, po drodze zatrzymując się tylko na tankowanie w miarę potrzeby, a ja z moją instruktorką Ewą Sachajko chcemy zahaczyć o jak największą ilość lotnisk, więc lecimy naokoło przez Kraków, Kielce, Radom. No i stało się, burza zatrzymała samoloty przed Warszawą. Każdy siadł gdzie mógł i czekał na poprawę pogody. Pech chciał, że my lądowałyśmy w Sobieniach, a burza przesuwała się na południowy - wschód, czyli dokładnie na nas. Gdy tylko Babice zrobiły się czyste samoloty zaczęły wracać, jednak nie my. U nas rozszalała się burza i tu już została, tak jak i my. I nawet fajnie... W Sobieniach p. Zygmunt przyjął nas bardzo gościnnie i naszą maszynę (SP- KFP) również ☺...

Dzisiaj rano wylądowałam na Babicach zmęczona, ale szczęśliwa. Dziękuję wszystkim za kolejny wspaniały lotniczy weekend. Niedługo moje szkolenie do licencji PPL(A) dobiegnie końca, ale rajdy wpisuję do i kalendarza już dzisiaj !





Wysokich lotów życzy  
uczeń pilot Anna Zaborniak

